

Dodany przez Katarzyna Więsak

środa, 26 marca 2014 20:49 - Poprawiony środa, 26 marca 2014 20:50



MY POTRZEBUJEMY WASZEGO WSPARCIA, WASZEJ OBECNOŚCI. I gwarantujemy, że gdy zły los dotknie również Wasze dzieci, otoczmy Was wsparciem, wiedzą, miłością i nauczymy Was żyć od nowa. Nie krytykujcie nas, nie oczerniajcie, nie wyśmiewajcie naszej waleczności.

Piszeć, że razi Was obecność dzieci, że tak biedne leżą, że są nie myte, że w tym czasie mogłyby być na spacerze, w ZOO, że rodzice mogli skorzystać z hotelu przy sejmie, a nie skorzystali, że są kartą przetargową itp.

1

No to ja wam pragnę uświadomić, że niech Was to nie razi! Tysiące dzieci leży w domach miesiącami, latami, patrzą się w ścianę i sufit. Bo nie mogą same wyjść na dwór, bo nie mają wózków aktywnych, bo mieszkają w bloku bez windy na 3 piętrze i nie ma ich kto znieść! Albo urodzili się w jakiejś chałupce na wsi i dookoła domu cały rok jest błoto i klepisko. I nikogo te dzieci nie obchodzą!!!! O tych dzieciach nie wiecie, bo o nich nikt nie wie. A te dzieci są i nie ma systemu, który by im pomógł - **DOCIERA???** Wiele dzieci niepełnosprawnych leży latami na wyrku i spoko...

2

Tysiące dzieci jest **NIEMYTYCH TYGODNIAMI** - i jakoś to Wam nie przeszkadza. Dzieci są obmywane na leżąco wacikami, gąbkami itp. No bo jak wykąpać dziecko, gdy się nie ma siły przenieść go z łóżka do wanny, gdy wanna nie jest dostosowana, gdy się mieszka w domu z ciasną maleńką łazieneczką, gdy w domu nie ma łazienki, albo nawet wody!!!! Jak wykąpać dziecko, jeśli samemu jest się chorym, niedołężnym, zmęczonym. Jak wykąpać dziecko jeśli mieszka się w mieszkaniu socjalnym z jedną zbiorczą łazienką na korytarzu? No proszę Was... Serio jesteście oburzeni tym, że jedna z mam nie myje w sejmie swojej córki? Tysiące dzieci jest niemytych, bo nie mają warunków, nie mają dostosowanych łazienek, a rodzice nie mają siły dźwigać. **DOCIERA???** Niemycie, niekapanie dużych dzieci to częsta sprawa, szczególnie w domach, gdzie rodzice sami nie umieją zorganizować kasy na łazienkę, odpowiednią wannę, podnośniki. A jak rodzice nie umieją - **TO NIKT DZIECKU NIE POMOŻE I ŁAZIENKI NIE DOSTOSUJE** - **DOCIERA?**

3

Dlaczego w ogóle ?te? dzieci tam są, w sejmie z matkami? - pytacie. To ja się Was pytam: A

Dodany przez Katarzyna Więsak

środa, 26 marca 2014 20:49 - Poprawiony środa, 26 marca 2014 20:50

gdzie ?te? dzieci mają być??? Same w domu? Nie rozumiecie, że te matki proszą o pomoc dla tych dzieci - o asystentów, o opiekunów socjalnych, bo nie mają z kim dzieciaków zostawić? Po drugie śmiem twierdzić, że ?te? dzieciaki mają w tym sejmie przygodę życia! Nowe zapachy, kolory, dźwięki, ściany, sufity. Ludzie - których widują w takiej ilości rzadko. Jak matka chce wyjść z domu po cokolwiek, musi brać swoje dziecko, bo nie ma go z kim zostawić. Jak chce strajkować, czy protestować, też musi brać dziecko ze sobą. **BO NIE MA INNEJ OPIEKI DLA DZIECKA!!! - DOCIERA?**

4

Po co te matki ciągną ?te? dzieci po sejmie? No to ja Wam napiszę, że my, matki, ciągnemy nasze dzieci wszędzie, gdzie tylko musimy wyjść. No, chyba że może na godzinkę dwie pomoże babcia, ciocia, koleżanka. Wtedy to można się wyrwać! A te matki co nie mają własnego samochodu, lub gdy do samochodu nie da się upchać dużego dziecka N - to te zuchwałe kobiety ?ciągną? swoje dzieci MPK, tachają je do autobusów, które parkują metr od krawężnika. Ciągamy nasze dzieci w różne miejsca... Ja swoją córkę nawet jak do ginekologa na kontrolę w ciąży chodziłam - ciągałam ze sobą - bo nie miałam jej z kim zostawić. Tak więc mam nadzieję, że **DOCIERA, ŻE RODZICE WSZĘDZIE CIĄGAJĄ SWOJE DZIECI**. No, chyba że to rodzice, którzy nic nie robią dla dobra dziecka i swojego, wtedy mamy sytuację, jak w punkcie pierwszym. Ale leżenie też was razi... Dzieci mają nie leżeć i nie być ciągane... No tak to się naprawdę nie da.

5

Piszecie - tak piszecie: *Po co tym dzieciom pomagać, skoro z nich i tak nic nie będzie?* A wiecie, że my rodzice dzieci N w chwilach skrajnego już zmęczenia, wyczerpania, padania na ryj, po kolejnych atakach padaczki, po kolejnych operacjach, lub przed kolejnymi operacjami mamy podobne myśli? To są najczarniejsze chwile zwątpienia w sens naszego życia. Ale potem mamy wyrzuty sumienia, że tak myśleliśmy, popłaczemy sobie, poprzytulamy ukochane dziecko i walczymy dalej. Takie życie... A od siebie dodam, że nigdy nie wiadomo, co wyrosnie z tych pokurczonych zdeformowanych dzieci - na pewno nie koszykarze NBA albo nie baletnice. To Wam gwarantuję - ale czasem kopara opada, gdy z kogoś tak zdeformowanego wyrasta geniusz i fizyk wszech czasów, jak Stephen Hawking.

6

Oskarżacie nas o to, że wyciągamy ręce po pieniądze, że każdemu żyje się ciężko, że na zdrowe dzieci też brakuje, że samotnym matkom, rolnikom, że 1000zł to dużo i powinno wystarczyć. To ja Wam chcę uświadomić, że my siedzimy w domach i opiekujemy się dziećmi N **W CAŁKOWITEJ DBAŁOŚCI O WASZE FINANSE**. Szokujące? Ale tak jest. Bo gdyby każda z nas oddała swoje dziecko do specjalnego ośrodka, domu opieki - to tym samym rząd musiałby zapłacić za pobyt każdego dziecka N w takim ośrodku kwotę 4-6 TYS. PLN miesięcznie!!! Czaicie takie kwoty? **DOCIERA**, że dzięki naszej opiece budżet państwa każdego dnia jest ratowany???? 1000 zł to dużo? Nie wiem... serio... Mnie koszt leczenia i rehabilitowania córki wynosi 70 tys. PLN rocznie...

7

Kolejne, co Was zniesmacza - to te krzykliwe, płaczliwe, roszczeniowe, matki bez ładu i składu... A ja Wam powiem, że wśród matek dzieci niepełnosprawnych to bohaterki. Tak, matki

Dodany przez Katarzyna Więsak

środa, 26 marca 2014 20:49 - Poprawiony środa, 26 marca 2014 20:50

dzieci N płaczą, krzyczą, mają w sobie dużo żalu, empatii, inteligencji, wrażliwości na ludzką krzywdę. Nie są zawodowymi politykami, tylko doświadczonymi przez los kobietami, które mają siłę i czelność pofarbować włosy, założyć kolczyki, zrobić makijaż, ubrać się w coś ładnego.

8

Do mam zdrowych dzieci, które również czują się pokrzywdzone i nie wspierane przez państwo. Dziewczyny, cieszcie się każdym dniem zdrowia Waszego dziecka. Każdym dniem, kiedy Waszym dzieciom nic nie dolega. Wiele mam dzieci N żyło takim życiem, jak Wy teraz. Miało problemy z kasą, z pracą, z partnerem. Aż któregoś dnia w jednej sekundzie ich dziecko straciło bezpowrotnie zdrowie... Albo urodziło się chore, lub uszkodzono je przy porodzie. Strasznie chciałabym mieć takie problemy jak Wy, takie bolączki. Ale mam inne.

9

W Polsce nie ma systemu opieki nad dziećmi N. Nikt nie rejestruje dziecka z niepełnosprawnością przy porodzie. Nikt nie przekazuje jego danych Miejskim Ośrodkom Pomocy Rodzinie. Nikt nie wspiera rodziców. Nikt nie monitoruje, w jakich warunkach żyją dzieci N po wypisaniu ze szpitala. Nikogo nie obchodzą dzieci, które leżą w domach, są niemyte, nie wychodzą na dwór, są nie leczone, nie mają terapii, rehabilitacji, odczuwają głód i pragnienie. Tych dzieci nie widać, ale one są. A Ci rodzice, którzy walczą, ciągną swoje dzieci, płaczą, emocjonują Ci Wam nie odpowiadają.

MY POTRZEBUJEMY WASZEGO WSPARCIA, WASZEJ OBECNOŚCI. I gwarantujemy, że gdy zły los dotknie również Wasze dzieci, otoczemy Was wsparciem, wiedzą, miłością i nauczymy Was żyć od nowa. Nie krytykujcie nas, nie oczerniajcie, nie wyśmiewajcie naszej waleczności.

Katarzyna Więsak